

Płynna demokracja

25 marca 2013

W związku z coraz większym zainteresowaniem i rosnącą popularnością Liquid Democracy, czyli demokracją płynną, postanowiłem zdobyć trochę informacji na ten temat. W celu przybliżenia idei, przeprowadziłem wywiad z człowiekiem szeroko działającym w Internecie i zajmującym się od ponad roku tą tematyką, Andym Lange. Andy Lange to antypolityk, aktywista sieciowy, propagator Liquid Democracy. Jego działania obejmują m.in. stronę internetową liquiddemocracy.pl, która jest jedynym serwisem w Polsce poświęconym tej tematyce. Warto odnotować jest, że Polska jako jeden z pierwszych krajów rozpoczęła promocję Liquid Democracy, a teksty pisane przez Polaków są tłumaczone na inne języki (angielski, niemiecki i rosyjski).

WOJCIECH MAZURKIEWICZ: Dziękuję, że zgodziłeś się poświęcić swój czas. Najlepiej zaczniemy od początku. Ciągłe dla wielu ludzi pojęcie Liquid Democracy brzmi obco. Możesz nam opisać, z czym mamy do czynienia?

ANDY LANGE: Brzmi obco, ponieważ jest to bardzo młoda idea, która obecnie głównie rozpowszechnia się u naszych sąsiadów w Niemczech. Liquid Democracy to system, który maksymalizuje bezpośredni wpływ użytkowników na podejmowane decyzje w grupie i/lub dotyczące współwłasności. Płynność tego systemu może zostać zrealizowana dzięki wynalezieniu komputerów i internetu. Tworzysz, ulepszasz, dyskutujesz, głosujesz samodzielnie lub wybierasz sobie pośrednika, któremu ufasz, który robi to za Ciebie, ale w każdej chwili możesz go „zwolnić”, wybrać innego lub uczestniczyć samodzielnie.

– Czyli jest to system, który łączy cechy demokracji bezpośredniej i pośredniej. Czy to działa już gdzieś w praktyce?

– Dokładnie rzecz ujmując: łączy zalety demokracji bezpośredniej z zaletami demokracji pośredniej. Niewielu zwolenników demokracji bezpośredniej wie, że demokracja pośrednia też ma swoje zalety. Liquid Democracy działa obecnie w praktyce w Niemczech – w 4 obszarach: organizacji partyjnej: Piraten Partei, samorządzie: powiat Friesland, stowarzyszeniu: Slow Food Deutschland i biznesie: Synaxon AG.

– Mówisz, że system ten maksymalizuje wpływ użytkowników na podejmowane decyzji. Dlaczego dostrzegasz w tym korzyści i jakie zalety ma to w porównaniu z pośrednim (i hierarchicznym) zarządzaniem?

– Logiczne jest dla mnie to, że jeżeli jesteś członkiem jakiejś organizacji lub współwłaścicielem czegoś – jak w państwie, powinieneś mieć taką samą siłę decyzyjną jak pozostali uczestnicy systemu. Chyba że przyjmiemy, że są na świecie ludzie lepsi i gorsi. Od zarania dziejów władzę przejmują jakieś wąskie grona, które nie wiadomo jak bardzo byłyby moralnie rozwinięte, ostatecznie zaczynają realizować politykę dla dobra swoich własnych interesów. System, który obowiązuje obecnie, opiera się prymitywnych ludzkich żądach: władzy i bogactwa. Głównie napędza naszą cywilizację egoizm. Liquid Democracy jest w stanie uwypuklić te lepsze cechy ludzkiej natury: solidarność, współtworzenie, odpowiedzialność, rozwój i wiele innych.

– W Niemczech system ten stosuje Partia Piratów. Mam rozumieć, że popierasz, aby polskie partie też wdrażały ten system. Jakich narzędzi potrzeba, aby to mogło zafunkcjonować?

– Przede wszystkim potrzebny jest LiquidFeedback, który agreguje proces podejmowania decyzji. Dyskusje i współtworzenie mogą przebiegać na zwykłym forum. Przydatne jest narzędzie do współtworzenia dokumentów: Etherpad lub Google Docs. Dopełnieniem systemu, może być lista dyskusyjna, komunikator głosowy np. Mumble itd. Generalnie system nie narzuca miejsca gdzie powinny być przeprowadzane dyskusje nad

zagadnieniem, projektem. Debatę można przeprowadzić również pod notką na blogu.

– Ilu ludzi może korzystać z systemu? Czy jego wdrażanie i obsługa są trudne? Czy to jest kosztowne?

– System jest skalowalny. Z pewnością jeszcze dużo wody upłynie w Wiśle, zanim libertarianie zdołają zapchać standardowy serwer z LiquidFeedback. Według mnie wdrażanie i obsługa należy do bardzo prostych. Rolnicy z powiatu Friesland dają jakoś sobie radę, nawet bez przesadnych szkoleń. Określiłbym stopień trudności na porównywalny z obsługą Facebooka. Powiat Friesland przeznaczył na wdrożenie, administrację i utrzymanie serwera za rok ok. 50.000 Euro. W Polsce wystarczyłoby pewnie przeznaczyć jakąś część premii naszych urzędników, żeby mieszkańcy każdego powiatu mogli się cieszyć współdecydowaniem.

– Pojawiły się ostatnio nieśmiałe sugestie, aby użyć Liquid Democracy do zarządzania Partią Libertarianską. Czy to dobry pomysł? Co Partia Libertarianśka może na tym zyskać?

– Tak, to dobry pomysł. Ułatwi podejmowanie wspólnych decyzji, a dzięki temu, że procedury zawarte w LiquidFeedback są jawne i sprawiedliwe, z pewnością unikniecie konfliktów. Poza tym korzystanie z tego narzędzia będzie wyróżniało Waszą młodą partię na tle innych.

– Mówiliśmy o zarządzaniu powiatami, firmami, partiami i samorządami. Czy Liquid Democracy może być użyta w skali całego kraju?

– Według mnie może. Ale ja jestem podobno fanatykiem Liquid Democracy. Trzeba obserwować, jak się system zachowuje w mniejszych grupach. Musi się też zmienić mentalność obywateli i paradygmat, dotyczący motywacji aktywności społecznej. Jest taka myśl, żeby aktywnym uczestnikom wypłacać jakieś pieniądze. Jeśli korzystający z pomysłów chcieliby się zgodzić na to – byłaby to dodatkowa motywacja dla twórców rozwiązań,

zwłaszcza, że już po całościowym zaimplementowaniu LD właściwie niepotrzebna byłaby wtedy tak ogromna machina urzędnicza a środki finansowe, powszechnie marnotrawione przez obecny system można by przeznaczyć dla jednostek, z których społeczność ma konkretne i wymierne korzyści.

– Niektórzy zarzucają, że Liquid Democracy to dyktat większości nad mniejszością; inni, że to władza celebrytów, którzy cieszą się dużą popularnością wśród przeciętnych ludzi – czy to słuszne argumenty? Libertarianie boją się takiej demokracji, jak mają się przekonać?

– Jeśli musimy podejmować decyzje o czymś wspólnie, to nie widzę możliwości, żeby nie wygrywały takie, które są lepsze dla większej liczby osób. Obecnie mamy dyktat mniejszości nad większością, zakamuflowany demokracją. Teraźniejsza demokracja to rządy mniejszości, oligarchów, bossów partyjnych itd. To jest właśnie demokracja, partiokracja lub d***kracja, o której mówi ekscentryczny Korwin. Na pewno na etapie przejściowym, duże znaczenie mogą mieć w systemie Liquid Democracy tzw. celebryci, nawet zupełnie nie związani z polityką (np. tacy jak bohaterowie Big Brother). Jednak Liquid Democracy daje nieograniczoną szansę rozwoju i uczenia się społeczeństwa na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Po ustabilizowaniu się systemu przewiduje coraz lepsze funkcjonowanie; rozwój powinien spowodować z czasem zwiększanie się prawdopodobieństwa wyboru optymalnych decyzji.

– A jak Tobie jawi się przyszłość Liquid Democracy?

– Jeśli nikt nie próbowałby wpływać na naturalne procesy ewolucyjne, to Liquid Democracy po pewnym czasie powinna wyprzeć inne modele. Jednak najprawdopodobniej będziemy mieli do czynienia z oporem tych, którzy przez wdrożenie systemu będą musieli stracić swoją władzę. Mam jednak nadzieję, że obejdzie się bez rozlewu krwi o pełną wolność obywatelską do podejmowania decyzji na zasadzie Liquid Democracy. Należy też spodziewać się różnych prób zniekształcenia idei, aby wąskie

grupy nadal mogły sprawować niepostrzeżenie rząd dusz.

– Na koniec osobiste pytanie: Co skłoniło Cię do zajęcia się Liquid Democracy i jaka jest twoja historia w promowaniu idei?

– Jestem jednym z tych, którym ten system już dawno urodził się w mózgu. Wtedy prawie wszyscy pukali się w czoło, gdy tylko o nim wspominałem. Pewnego dnia jednak przeczytałem w internecie, że Liquid Democracy już funkcjonuje w praktyce. Poczułem wtedy „uderzenie pioruna”. W tym samym momencie zrozumiałem, że to jest moje powołanie. Sam nie wiem jak to się stało, bo nigdy tego nie planowałem ani o tym nie marzyłem. Chyba jakiś nie znany bliżej obecnej nauce magiczny mechanizm tu zadziałał [śmiech].

– Dziękuję za rozmowę. Czy chcesz jeszcze coś dodać lub przekazać czytelnikom?

– Tak, oto moje przesłanie: Nie ufaj systemowi. Podważaj autorytety w szkole, pracy, telewizji, radio i prasie. Buduj sam swoją opinię o świecie.

Z Andym Langem rozmawiał Wojciech Mazurkiewicz

Źródło: [Gazeta Libertariańska](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”